

Krzysztof T r y b u ś – MŁODA POLSKA,
CODZIENNOŚĆ I NORWID

DOI: <http://dx.doi.org/10.18290/sn.2017.35-12>

Książka Radosława Okulicz-Kozaryna *Rok 1894 oraz inne szkice o Młodej Polsce* (Wydawnictwo Naukowe UAM, Poznań 2013) to ważna publikacja. Stanowi spójnie skomponowaną całość, w sensie gatunkowym i tematycznym – pomieszczone w niej szkice dotyczą kluczowych problemów epoki polskiego modernizmu. Wszystkie bez wyjątku potwierdzają dojrzałość badawczą autora i są przekonującym świadectwem własnego, indywidualnego stylu podporządkowanego programowej potrzebie uprawiania historii literatury. Indywidualny format badacza odsłania już rodzaj autodefinicji jego poczynąń we *Wprowadzeniu*, która zmierza do bardzo interesującego uzasadnienia wyboru „szkicu historycznoliterackiego” jako wypowiedzi mającej oparcie w światopoglądowych i estetycznych preferencjach pisarzy Młodej Polski, przekonanych – jak przywoływany tu Porębowicz o „wyższości szkicu nad dziełem troskliwie wygładzonym” (s. 15).

Na książkę składają się szkice między innymi o twórczości Władysława Reymonta (autor ujmuje *Pielgrzymkę do Jasnej Góry* na tle pozytywistycznego sporu o wartość „wędrowek pobożnych”) i Jana Kasprówicza (*Akordy jesienne, Hymny, listy miłosne*), o koncepcji dramatu i teatru Stanisława Wyspiańskiego, oraz o poglądach estetycznych Aleksandra Wata (szkic noszący podtytuł *Baudelaire o Watowskim „Piecyku”*) i poglądach na malarstwo Jana Topassa, a także o poezji Aleksandra Szczęsnego.

Początkowe szkice, z tytułowym *Rok 1894*, poświęcone są problematyce cezury wyznaczającej – jak to ujmuje autor – właściwy początek Młodej Polski. Szkic ostatni, dotyczący związków twórczości Baudelaire’a i Wata, przynosi pytania o logikę końca modernizmu. Rewizja periodyzacyjnych granic należy tradycyjnie do najważniejszych czynności w badaniach literackich, decyduje o obrazie epoki, warunkuje pisanie jej historii, zgodnie z regułami chronologii i preferencją dla ujęć diachronicznych. Pozostałe szkice dotyczą problemów centralnych w estetyce i światopoglądzie polskiego modernizmu – wariacyjności jako metody tworzenia, gnozy i wątków religijnych, narodzin codzienności w literaturze, tematyki

śmierci i miłości. Wszystkie wpisują się w chronologiczne następstwo literackich zdarzeń modernizmu, opowiadają losy pisarzy i ich pojedynczych utworów niejako „po kolei”, rozwijając panoramę dziejów literatury młodopolskiej w zarysie. Czyżby to była, po wcześniejszej *Małej historii dandyzmu* Radosława Okulicz-Kozaryna¹, historia Młodej Polski raz jeszcze – wzbogacona o szerszą perspektywę zjawisk? Zbieżny jest w odniesieniu do tych dwóch publikacji punktowy sposób reprezentowania tzw. procesu historycznoliterackiego, fragmentowa (właściwa dla ujęć szkicowych i eseistycznych) metoda oglądu okresu literackiego.

W czytelniku książki Radosława Okulicz-Kozaryna podziw wywołuje przede wszystkim to, że autor potrafił skomponować obraz epoki oświeclany szkicami o pojedynczych pisarzach. Pokazał się też jako historyk literatury, który umie czerpać inspiracje z wielu teoretycznych szkół, wykazując szczególne przywiązanie do tradycyjnych pojęć i kategorii opisu; np. szkic o tekście Reymonta *Pielgrzymka do Jasnej Góry* jest rodzajem rekonstrukcji genetycznej tego utworu, odnoszonej do światopoglądowych sporów czołowych przedstawicieli epoki pozytywistycznej – Świętochowskiego i Prusa, rekonstrukcji skrupulatnie odtwarzającej okoliczności powstania tekstu Reymonta, a jednocześnie odślaniającej ideowe zdialogizowanie tamtego czasu. Wypowiedziana tu teza, że należy włączyć *Pielgrzymkę do Jasnej Góry* w obręb literatury o „wieku nerwowym”, stanowi nawiązanie do głównego nurtu rozważań książki dociekającej właściwego początku Młodej Polski, jednocześnie jest naturalnym i oczywistym rezultatem przywołanych tu okoliczności genezy utworu Reymonta.

Autor tej książki bywa biografem – jak w rozdziale o Aleksandrze Szczęsnym, czy też o listach miłosnych Kasprowicza – tu biografia staje się hipotezą konieczną lektury. Przywołuje źródła pozaliterackie, zagląda nie tylko do wielkich swą epokową ważnością pism, jak „Chimera”, ale pamięta też o encyklopedii Orgelbranda, śledząc znaczenia terminów „neuroza”, „nerwica”.

Książka napisana jest w duchu korespondencji sztuk – refleksja o literaturze spleta się z przemyśleniami na temat malarstwa epoki (np. uwagi o dziejach motywu *Szatu* Podkowińskiego czy *Melancholii* Malczewskiego, a także recepcji obrazu *Wyspa umarłych* Bocklina) i muzyczności jej literatury (np. Chopin jako wyraziciel zbiorowej psyche odzwierciedlanej w literaturze). Ta predylekcja do łączenia obserwacji na temat różnych sztuk ma swe uzasadnienie w tzw. kontekstach macierzystych przywoływanego czasu, wyczarowuje aurę młodopolskiego „tu i teraz”, odtwarza klimat tamtej artystycznej codzienności.

¹ R. OKULICZ-KOZARYN, *Mała historia dandyzmu*, Poznań 1995.

Z dużym zaciekawieniem czytałem wszelkie odniesienia do tradycji romantycznej; zwłaszcza uwagi dotyczące liryku „*I ciągle widzę ich twarze...*” – wydały mi się przekonujące. Wiersz Wyspiańskiego potraktowany tu został nie jako komentarz źródłowy, ale jako dzieło domagające się komentarza. Teza, że idea „teatru ogromnego” powinna być rozpatrywana w stałej łączności z jego lirycznym podkładem, ma rzeczywiście swe uzasadnienie w tradycji Mickiewiczowskiej Lekcji XVI – jak twierdzi Radosław Okulicz-Kozaryn.

Czy wolno autorowi czynić zarzut z tego, że włączył do swej książki szkic o gnozie w *Hymnach* Kasprowicza, opublikowany dawno, w 1995 roku? Wydaje się, że tekst ten zyskał nowe oświetlenie w lekturowym połączeniu z rozdziałem książki na temat poetyckich listów miłosnych poety. Intencją autora było zbadanie trwałości wcześniejszej postawy religijnej Kasprowicza, pokazanie jej ewolucji, dlatego wrócił do tamtego studium.

W stronę romantyzmu prowadzi też szkic *Cudowność wzgardzonych szczegółów* o poezji Aleksandra Szczęsnego², który jest tu „późnym wnukiem” Norwida, wychowanym w Miriamowskim kulcie autora *Vade-mecum*. Dobrze się stało, że piszący o Miriamie sięgnął po norwidologiczną rozprawę Marka Busia³, który gruntownie przeanalizował krzywdzący dla epoki stereotyp recepcji Norwida. Norwid zresztą, jako klucz do interpretacji estetyki codzienności w poezji Szczęsnego mógłby mocniej jeszcze potwierdzić swoją przydatność – tak ważne dla tej estetyki lirycznych światów Szczęsnego słowo „kurz” ma przecież swój Norwidowski rodowód, by wspomnieć choćby frazę z *Assunty* (wydanej w lwowskim „Przewodniku Naukowym i Literackim” w 1907 roku): „Kurzawą drogi ludzie są zbliżani”. Pośród motywów związanych z „wędrownką daleką” poety natrafiamy na spotykany u autora *Quidama* motyw progę. Czytając poezję Szczęsnego jesteśmy w świecie przedstawionym Norwidowskiej „pustki” i „ciszy”. Okulicz-Kozaryn przytacza:

Wczoraj tu-m jeszcze pustkę ganił będąc w gniewie,
I gardziłem samotnym, startym progiem domu,
Wczoraj; dziś przyszła do mnie cisza po kryjomu
I tak słodko zaśpiewał ptak w zgiętym drzewie. (165)

Szczęsny, w ujęciu Okulicz-Kozaryna, jest pośrednikiem pomiędzy Młoda Polską a poezją Skamandra, obok Leopolda Staffa, Feliksa Przysieckiego, czy

² Autor szkicu jest współwydawcą tomu utworów tego poety. Zob. A. SZCZĘSNY, *Poezje wybrane*, oprac. R. Okulicz-Kozaryn, M. Ignaszak, Kraków 2000, s. 48.

³ M. BUŚ, *Młodopolski Norwid – „legenda” czy „zagadnienie kultury”?*, [w:] *Stulecie Młodej Polski*, red. M. Podraza-Kwiatkowska, Kraków 1995.

Stanisława Miłaszewskiego – poetów, którzy (co podnosił Kazimierz Wyka) położyli zasługi w ukształtowaniu poetyki codzienności. Autor szkicu przypomina, że to Leśmian pierwszy zwrócił uwagę na ten aspekt poezji Szczęsnego i wskazuje na dotyczący go fragment *Z rozmyślań o poezji*:

Po jakichże to przestworzach podróżuje młody poeta [...]?
Po małych ogródkach, po brudnych zaniedbanych ulicach, po zapuszczonych domach, po zaułkach mrocznych, po szybach od słońca złotych. (141)

Pomysł, aby patronem tej tendencji w poezji Szczęsnego uczynić Norwida, Okulicz-Kozaryn uzasadnia nie tylko lekturą utworów młodopolskiego twórcy, ale także gruntownym rozpoznaniem biograficznym⁴, które odtwarza szczególną relację Miriama z debiutującym pisarzem, relację mistrz-uczeń. Wynikają z tych rozpoznań ważne także dla norwidologów przemyślenia o skupionych wokół wydawcy „Chimery” młodych twórcach współrealizujących wielki plan odnajdywania rękopisów i pierwodruków Norwida. Warto te przemyślenia, choćby fragmentarycznie, tu przytoczyć.

Aleksander Szczęsny zarówno ze względu na datę swego urodzenia, jak i z powodu autentycznego zainteresowania Norwidem należał – jak wielu jego rówieśników – do „późnych wnuków” poety. Przesmycki znakomicie wybrał *Klaskaniem mając obrzękle prawice...* na otwarcie ósmego, Norwidowskiego tomu „Chimery”, wiedząc być może, iż najbardziej zapalał się do jego poezji i myśli wchodzący w dojrzałe życie, a urodzeni w latach osiemdziesiątych – Roman Zrębowski, późniejszy wydawca Norwida, Wilam Horzyca, Stanisław Vincenz. Czytelników przyzwyczajonych do literatury trudnej dzięki zgłębianiu Słowackiego, Wyspiańskiego, Berenta... mógł Miriam spokojnie postawić przed tak wymagającą poezją. Norwid, potraktowany przez nich dużo wnikliwiej niż tylko jako rodzimy przykład poety odrzuconego, przeklętego, stał się partnerem w dyskusji o sztuce, a zarazem przewodnikiem w pracy nad formami adekwatnymi do nowego doświadczenia, przekraczającego zakres dotychczasowych wyobrażeń i przyzwyczajeń. Miriam okazał się otwartym na nieznaną przyszłość i potencjalny konflikt gustów, znał przecież dążenia młodych twórców na podstawie rozmów z nimi, a przez osobiste oddziaływanie [...] zapalał ich również do sprawy Norwida.

Szczęsny więc szukał Norwida nie tylko dla Przesmyckiego, ale i na użytek własny. Zachowywał zresztą dużą i respektowaną przez krytyka niezależność, co dowodzi raz jeszcze, jak wiele przesady było w opinii o Miriamie jako wyroczni i dyktatorze. (158)

Okulicz-Kozaryn zwraca uwagę na to, że Szczęsny swój głos w sprawie Norwida kształtuje, nawiązując do wypowiedzi Stanisława Brzozowskiego *Cyprian Norwid. Próba*, drukowanej w „Krytyce”, w 1905 roku. Jak pamiętamy,

⁴ Zob. R. OKULICZ-KOZARYN, *Aleksander Szczęsny*, [w:] *Polski słownik biograficzny*, t. XLVII, Kraków 2011.

w szkicu tym Brzozowski przedstawił Norwida jako „poetę ruin”, przeciwko czemu protestował po latach Kazimierz Wyka. Z dzisiejszej perspektywy jest oczywiste, że autor *Quidama* nie kontynuował stylu poezji zapoczątkowanego *Ruinami* Volneya (Wyka wskazywał trafnie na mylność tego tropu interpretacyjnego), temat i motyw ruiny mają w twórczości Norwida oryginalne przetworzenia i są elementami jego własnej estetyki ruin (zaznaczającej się także w twórczości plastycznej poety)⁵. Jest oczywiste, że wypowiedź Brzozowskiego była też docenieniem „Chimery” i jej wydawcy.

Szczęśny, zdaniem Okulicz-Kozaryna, zareagował na wypowiedź Brzozowskiego utworem *Dla wiersza*, który „nawiązuje do Norwida i przez swą budowę (strofa saficka, znak przemilczenia), i topikę ruin, i wreszcie poprzez swój, ukryty, w kunsztownej formie, polemiczny charakter” (158). Według tego komentarza – polemika ta (toczona nie wprost, raczej aluzyjnie) prowadzi w utworze Szczęsnego do krystalizacji „wewnętrznie sprzecznej formy (159)”, a zapożyczona z poezji Norwida dyskursywność narusza zasady poetyki symbolistycznej, co ma być charakterystyczne dla innych tekstów młodopolskiego poety. Autor szkicu pyta, czy Aleksander Szczęśny przyjął polemiczną postawę wobec konwencji swej epoki od Norwida, czy może od innych pisarzy tego czasu – Felicjana Faleńskiego, Włodzimierza Stebleskiego, Stanisława Przybyszewskiego? Odpowiedź, jakiej udziela, jest, z punktu widzenia badaczy Norwida, na tyle zajmująca, że należy ją tu przywołać, choćby we fragmencie:

Tylko jednak autor *Vade-mecum* – uznany przez poetów młodopolskich za swego, a jednocześnie bliski im w niejednym metodą twórczą – mógł pomóc w przełamywaniu konwencji, powstałych z potrzeby zgłębiania ludzkiego wnętrza, a pozbawionych już początkowej siły. Tylko on mógł być przydatny w próbach pewnego – by się wyrazić – rozhermetyzowania ich od wewnątrz. Norwid okazał się ważny nie tylko w porządku samoutwierdzania się epoki – jak mówi stereotyp – ale i na drodze przekraczania ograniczeń. (159)

Pytanie o rolę, jaką odegrała recepcja Norwida w okresie Młodej Polski, jest ważne dla wiedzy o tej epoce i o Norwidzie rzecz jasna – w tym drugim wypadku łączy się z tymi hipotezami w stanie badań nad spuścizną autora *Vade-mecum*, które próbują sytuować Norwida w symbolistycznym pejzażu dziejów literatury

⁵ Zob. na ten temat m.in. uwagi Grażyny Królikiewicz w jej studium *Terytorium ruin. Ruina jako obraz i temat romantyczny*, Kraków 1993, s. 123n. Na temat nieporozumień wokół kwalifikacji Brzozowskiego pisał P. Wierchosławski (P. WIERCHOSŁAWSKI, *Norwid odczytywany przez Brzozowskiego: „Cyprian Norwid. Próba” oraz „testament Cypriana Norwida”*, [w:] *Dwór mający w sobie osoby i mózgi rozmaite. Studia z dziejów literatury i kultury*, red. B. Sienkiewicz, B. Judkowiak, Poznań 1991, s. 190-191).

polskiej⁶. Niewątpliwie szkic o poezji Aleksandra Szczęsnego dobrze wpisuje się w główny nurt refleksji dotyczący płynności cezury Młodej Polski w recenzowanej książce.

Największą wartością pomieszczonych w niej szkiców jest ich polemiczna intencja – widoczna już w samym tytule korygującym tradycyjne cezury epoki. Wszystkie te szkice wyrastają z ducha glosy, są sumiennym i cierpliwym sprawdzeniem dotychczasowego stanu badań, jego częściowym podważeniem, często fragmentaryczną modyfikacją, dotyczącą jedynie aspektu zjawiska, szczególnie pośród zasadniczych zagadnień. Wszystkie bez wyjątku mają w swej stylistyce filologiczną tonację, przywodzącą na myśl Pigioniovy przyczynek.

Nie brakuje wszakże pośród tych polemicznych korekt podważania tez zupełnie zasadniczych – tak stało się w rozdziale *W obronie monotonii*, w którym to, co uznaje się za przejaw stylistycznej słabości w literaturze Młodej Polski, ocenione zostaje jako jej bezcenny walor, przybierający charakter wariacji odsłaniającej różnorodność tej literatury. Przy okazji ujawnia się w tym szkicu jakby drugi nurt autorskich rozważań i pojedynków – rozważania o wariacyjności literatury i sztuki młodopolskiej pozwalają ich autorowi lepiej przemyśleć przyczynę odrzucenia jej przez Czesława Miłosza. Można mieć wrażenie, czytając ten rozdział książki, że to właśnie Miłosz jest najważniejszym adresatem całej wypowiedzi, bowiem od jego świadectwa lektury rzecz się zaczyna i na nim brawurowo kończy.

Warto w tym miejscu zwrócić uwagę na wyjątkową staranność komponowania zarówno całej książki, jak i tworzących ją szkiców; ich wielowątkowość jest zawsze wyważona, istnieje we wzajemnych nawiązaniach, niekiedy dokonujących się na drugim, czy trzecim planie historycznoliterackiej narracji. Czytelnik tych szkiców nie od razu spostrzeże wielość przywoływanych kontekstów, dość powiedzieć, że dopiero po przeczytaniu ostatniego szkicu nabieramy przeświadczenia, że cichym bohaterem niemal wszystkich pomieszczonych tu opowieści o Młodej Polsce jest Baudelaire, dobry znajomy z lektury wcześniejszych publikacji Radosława Okulicz-Kozaryna.

Na jeszcze jedną cechę narracyjnej skłonności autora należałoby zwrócić uwagę – jest nią niesłychana elegancja, z jaką odnosi się polemicznie do stanu badań. Ujęły mnie zwłaszcza fragmenty dotyczące ustaleń Jana Józefa Lipskiego na temat twórczości Kasprówicza, pełne szacunku dla dokonań tego badacza, z których rezultatami wypadało się autorowi po części nie zgodzić. Czytając te szkice nigdy też nie mamy wątpliwości, że jesteśmy w świecie literatury i jej badaczy,

⁶ Zob. W. RZOŃCA. *Premodernizm Norwida – na tle symbolizmu drugiej połowy XIX wieku*, Warszawa 2013; zob. też omówienie tej książki – E. KASPERSKI, *Pseudo-Norwid, czyli co się komu podoba*, „*Studia Norwidiana*” 32(2014).

który jest światem darzonym wielką sympatią, bez względu na zaznaczaną różnicę zdań i opinii.

To, co do tej pory napisałem, nie prowadzi do wniosku, że musimy przyjąć wszystkie ustalenia Radosława Okulicz-Kozaryna i że jego rzecz o Młodej Polsce nie zaprasza do dyskusji. Byłoby to przeciwne naturze szkicu, który niesie ze sobą romantyczne przeświadczenie o tym, iż fragment jest jedynie obietnicą poznania całości.

Czy świadomość płynnego początku Młodej Polski, o której pisze autor (s. 49), nie jest świadomością, która sprzeciwia się każdej cezurze początku, także tej proponowanej przez Okulicz-Kozaryna?

Moje wątpliwości, czy zastrzeżenia mają raczej charakter pytań, bądź dopowiedzeń, często zresztą do drugorzędnych wobec głównego nurtu rozważań autora. Na przykład – trudno byłoby mi się zgodzić z wyrażoną przez niego opinią, że w historii literatury dominuje obecnie kategoria procesu historycznoliterackiego (s. 48-49). Jest zupełnie inaczej, w uprawianej dzisiaj historii literatury dominuje wszystko poza tą właśnie kategorią, dominuje w niej przede wszystkim wielka liczba ujęć personalizujących, nastawienie na poetę i jego odbiór oraz krytycznoliteracki dyskurs. Tym szczęśliwiej się stało, że szkice Okulicz-Kozaryna, pomimo swego fragmentaryzmu, zmierzają do jakiegoś rodzaju, jeśli nie syntezy, to zarysu epoki.

BIBLIOGRAFIA

- BUŚ M., *Młodopolski Norwid – „legenda” czy „zagadnienie kultury”?*, [w:] *Stulecie Młodej Polski*, red. M. Podraza-Kwiatkowska, Kraków 1995.
- KASPERSKI E., *Pseudo-Norwid, czyli co się komu podoba*, „*Studia Norwidiana*” 32(2014).
- KRÓLIKIEWICZ G., *Terytorium ruin. Ruina jako obraz i temat romantyczny*, Kraków 1993.
- OKULICZ-KOZARYN R., *Aleksander Szczęsny*, [w:] *Polski słownik biograficzny*, t. XLVIII, Kraków 2011.
- RZOŃCA W., *Premodernizm Norwida – na tle symbolizmu drugiej połowy XIX wieku*, Warszawa 2013.
- SZCZĘSNY A., *Poezje wybrane*, oprac. R. Okulicz-Kozaryn, M. Ignaszak, Kraków 2000.
- WIERZCHOSŁAWSKI P., *Norwid odczytywany przez Brzozowskiego: „Cyprian Norwid. Próba” oraz „testament Cypriana Norwida”*, [w:] *Dwór mający w sobie osoby i mózgi rozmaite. Studia z dziejów literatury i kultury*, red. B. Sienkiewicz, B. Judkowiak, Poznań 1991, s. 190-191.

MŁODA POLSKA, CODZIENNOŚĆ I NORWID

S t r e s z c z e n i e

Książka Radosława Okulicz-Kozaryna *Rok 1894 oraz inne szkice o Młodej Polsce* (Poznań: Wydawnictwo Naukowe UAM 2013) jest w tej recenzji rozpatrywana i omawiana jako pewien rodzaj oryginalnej syntezy epoki, która przede wszystkim koncentruje uwagę na płynnych cezurach Młodej Polski, co zwłaszcza odnosi się do jej początków. Ważny z punktu widzenia badań norwidologicznych okazał się pomieszczony w tej książce szkic o poezji Aleksandra Szczęsnego, traktowanego tu jako „późny wnuk” Cypriana Norwida. Cichym bohaterem niemal wszystkich pomieszczonych tu opowieści o Młodej Polsce jest Baudelaire. Książka napisana jest w duchu korespondencji sztuk – refleksja o literaturze splata się z przemyśleniami na temat malarstwa epoki; autor wyczarowuje aurę młodopolskiego „tu i teraz”, odtwarza klimat tamtej artystycznej codzienności.

Słowa kluczowe: Młoda Polska; Baudelaire; Cyprian Norwid; Aleksander Szczęsny; codzienność; Miriam; poeta; poezja; malarstwo; sztuka.

YOUNG POLAND, EVERYDAY LIFE AND NORWID

S u m m a r y

The book by Radosław Okulicz-Kozaryna entitled *Rok 1894 oraz inne szkice o Młodej Polsce* [The year 1894 and other sketches on Young Poland] (Poznań: Wydawnictwo Naukowe UAM 2013) is analysed in this review as some sort of original synthesis of the epoch, which primarily focuses on the fuzzy turning points of Young Poland, in particular in regard to its beginnings. The sketch on the poetry by Aleksander Szczęsny, treated here as a “late grandson” of Cyprian Norwid, also included in this book, turned out to be important from the perspective of Norwid Studies. The quiet hero of almost all the stories about the Young Poland included here is Baudelaire. The book is written in the spirit of correlation between the arts – reflection on literature is intertwined with thoughts on painting of the epoch. The author evokes the aura of Young Poland’s “here and now”, he recreates the atmosphere of that artistic everyday life.

Key words: Young Poland; Baudelaire; Cyprian Norwid; Aleksander Szczęsny; everyday life; Miriam; poet; poetry; painting; art.

Translated by Rafał Augustyn

KRZYSZTOF TRYBUŚ – prof. zw. dr hab., historyk literatury, pracuje w Instytucie Filologii Polskiej UAM w Poznaniu; zajmuje się literaturą polskiego romantyzmu, głównie twórczością Norwida i Mickiewicza, a także problematyką tradycji literackiej i pamięci kulturowej. Autor trzech książek; współredaktor wielu tomów rozpraw i szkiców, członek redakcji „Pamiętnika Literackiego”; e-mail: tryb@amu.edu.pl